

6. Wielu mówców omawiało prawne położenie Berlina zachodniego.

Zostało zgodnie stwierdzone, że Berlin zachodni winien posiadać własny *status*. *Status* ten musi gwarantować, iż pozostanie on samodzielny i wolny od zewnętrznej kontroli oraz interwencji. Winno być stworzone wolne i zdemilitaryzowane miasto, z zabezpieczonymi drogami dostępu, które będzie miało prawo ustalić samodzielnie swój system gospodarczy i społeczny.

W celu zrealizowania tych propozycji obstajemy z naciskiem przy konieczności niezwłocznych rokowań między wielkimi mocarstwami. Sukces, jaki przez rokowania można osiągnąć, jest widoczny na przykładach konferencji genewskiej z 1955 r. i Camp David z 1959 r.

Uchwalono, że natychmiast zostanie wysłany do rządów czterech wielkich mocarstw apel, który w formie streszczenia przedstawi wnioski wypracowane przez konferencję.

Przy wydaniu niniejszego *resumé* przez Konferencję, czterej prawnicy zachodni Niemcy — powołując się na obecną sytuację w Niemczech zachodnich — powstrzymali się od głosu<sup>1</sup>.

Przytoczone wyżej dokumenty pozwalają ocenić dorobek konferencji berlińskiej jako bardzo interesującej naukowo i płodnej politycznie.

BOLESŁAW WIEWIÓRA

## REAKCJA POLSKI NA ZNIESIENIE SOJUSZNICZEJ KOMISJI KONTROLI NIEMIEC W 1926 R.

Sojusznicza Komisja Kontroli została utworzona na mocy art. 203—210 Traktatu Wersalskiego w celu dopilnowania, aby Niemcy wykonały swoje zobowiązania co do rozbrojenia nałożone tymże traktatem. Konferencja Ambasadorów Głównych Mocarstw Sprzymierzonych postanowiła 12 grudnia 1926 r. znieść tę Komisję. Sojusznicza Komisja Kontroli Niemiec zakończyła swoją działalność 31 I 1927 r.

Decyzja Konferencji Ambasadorów została powzięta mimo znanego powszechnie faktu niewypełnienia przez Niemcy swych zobowiązań w zakresie rozbrojenia. Do wniosku takiego doszła sama Komisja Sojusznicza. Brytyjski członek tej Komisji, gen. Morgan, pisał w 1933 r.<sup>1</sup>:

„Nie dam się skusić do opisania, jakie sprawozdanie Komisja złożyła, zanim nie zostaną do tego urzędowo upoważniony. Ograniczę się do stwierdzenia, że gdyby rząd brytyjski i francuski miał się raz zdecydować na ogłoszenie ostatecznego raportu, w szczególności zaś wcześniejszych raportów podkomisji w sprawie stanu liczebnego, to cały świat przekonałby się, że Niemcy nigdy się nie rozbroiły, nigdy nie miały zamiaru się rozbroić i przez siedem lat robiły wszystko, aby przeszkadzać, oszukiwać i 'przeciwkontrolować' Komisję, której obowiązkiem było przeprowadzenie rozbrojenia”.

Niewykonanie przez Niemcy postanowień rozbrojeniowych spowodowało roczną zwłokę w opróżnieniu strefy kolońskiej przez wojska alianckie. Jak wiadomo, art. 429 Traktatu Wersalskiego przewidywał okupację trzech stref

<sup>1</sup> Patrz E. Eyck, *Geschichte der Weimarer Republik*, tom 2, s. 69.



na zachód od rzeki Ren wraz z przyczółkami na brzegu wschodnim. Pierwsza z tych stref — kolońska — miała być opróżniona w pięć lat po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego, czyli 10 I 1925 r. Okupacja ta jednak mogła być przedłużona, „jeśli gwarancje przeciw niesprowokowanej agresji niemieckiej będą uważane za niewystarczające”. Ponieważ zaś badania Sojuszniczej Komisji Kontroli wykazały, że gwarancje te były istotnie niewystarczające, przeto Sprzymierzeni odmówili opróżnienia strefy kolońskiej. W związku z tym doszło do wymiany not między rządem niemieckim a Konferencją Ambasadorów, utrzymany w ostrym tonie i trwającej do listopada 1925 r.

Równoległe z tym toczyły się rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa w zachodniej Europie. W Locarno Stresemann postawił opróżnienie strefy kolońskiej jako jeden z warunków przystąpienia Niemiec do tego paktu. W rezultacie opróżnienie to nastąpiło 1 II 1926 r.

Tym samym dalszy sens badań prowadzonych przez Sojuszniczą Komisję Kontroli stanął pod znakiem zapytania, gdyż okazało się, że Sprzymierzeni nie są zdolni lub skłonni do podjęcia w razie potrzeby akcji represyjnej. Decyzja Konferencji Ambasadorów z 12 XII 1926 r. była tego bezpośrednią konsekwencją.

Motywy francuskie w tej sprawie przedstawił delegat polski przy Lidze Narodów, Franciszek Sokal, w raporcie dla ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego z 17 XII 1926 r.<sup>2</sup>

„Z rozmowy z pp. Briandem i Paul-Boncourem wynika, że kierownik polityki zagranicznej Francji jest zgola sceptyczny w odniesieniu do możliwości jakiegokolwiek kontroli rozbrojenia Niemiec poza Ligą Narodów. Pan Briand niejednokrotnie powtarzał, że Międzysojusznicza Komisja Kontroli nie dawała żadnych realnych rezultatów w swej działalności, ponieważ pozbawiona była zupełnie sankcji. W tych warunkach zlikwidowanie Komisji Kontroli nie jest, zdaniem p. Brianda, żadną stratą dla Aliantów. O kontroli rozbrojenia Niemiec przez Ligę Narodów wyrażał się natomiast p. Briand z sympatią, niemal i z entuzjazmem, widząc w niej jedyny możliwy efektywny środek powstrzymania zbrojeń niemieckich. P. Paul-Boncour wyjaśnił mi w długich i licznych rozmowach swoje stanowisko w tej sprawie... P. Paul-Boncour jest zdania że żadna siła na świecie nie jest w stanie powstrzymać 60 milionowego narodu od zbrojenia się w taki sposób, w jaki to odpowiada jego trosce o własne bezpieczeństwo. Wszelkie próby udaremnienia tego naturalnego dążenia będą z góry skazane na niepowodzenie... P. Paul-Boncour jest stanowczym zwolennikiem ewakuacji Nadrenii z pozostawieniem komisji kontrolnej w zone demilitaryzowanej z udziałem wszystkich kontrahentów Paktu Ręńskiego...”

Wynikałoby z powyższego cytatu, że Francja spodziewała się skutecznej kontroli zbrojeń niemieckich ze strony Ligi Narodów. W rzeczywistości liczyła na ograniczoną remilitaryzację Niemiec. W swym raporcie Sokal pisał w dalszym ciągu:

„Pozostawić Niemcy doszczętnie rozbrojone byłoby błędem w ich (Brianda i Paul-Boncoura — J. Kr.) rozumieniu, gdyby trzeba było kiedyś wstrzymać najazd ze wschodu. P. Briand w prywatnej rozmowie ze mną powołał się nawet na tę możliwość dla uzasadnienia swego poglądu i mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich zacytował słowa swoje wypowiedziane do Stresemanna:

<sup>2</sup> AMSZ, P—I, w. 170, t. 2.



'Qui peut savoir si vous ne serez pas un jour appelés à vous défendre contre une invasion de la part de la Russie et c'est la Pologne qui sera alors la barricade pour l'Europe et vous serez obligés de vous défendre ensemble'. P. Briand nie powiedział mi, co mu na to p. Stresemann odpowiedział".

Zawiadamiając Radę Ligi Narodów o decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie zniesienia Sojuszniczej Komisji Kontroli, Briand powołał się na art. 213 Traktatu Wersalskiego zobowiązujący Niemcy do poddania się kontroli zarządzanej przez Radę Ligi<sup>3</sup>. W nocy z 12 I 1926 r., skierowanej do Rady Ligi, Stresemann oświadczył jednak, że

„Artykuł 213, jeśli chodzi o jego literę i ducha, nie może mieć na celu ustanowienia stałej lub okresowej kontroli, lecz tylko badania (*investigation*) w izolowanych wypadkach, gdy określone okoliczności dałyby podstawę do mniemania, jakoby Niemcy uchybiły zobowiązaniom w dziedzinie uzbrojenia, o których mowa”<sup>4</sup>.

Trzeba niestety przyznać, że wykładnia art. 213 podana przez Stresemanna wydaje się słuszna. Art. 213 ma bowiem brzmienie następujące:

„Jak długo traktat niniejszy pozostanie w mocy, Niemcy zobowiązują się poddać wszelkim badaniom (*investigation*, a nie *contrôle* — J. Kr.), które Rada Ligi Narodów, głosując większością, uznałaby za konieczne”.

Z brzmienia tego wynika niewątpliwie, że art. 213 nie przewidywał zastąpienia w pewnym momencie Sojuszniczej Komisji Kontroli przez komisję inwestygacyjną Rady Ligi Narodów. Wynika natomiast, że Rada Ligi mogłaby zarządzić taką inwestygację w każdym momencie, dopóki pozostawał w mocy Traktat Wersalski, bez względu na równoczesne istnienie Sojuszniczej Komisji Kontroli. Dalej jasne jest, że art. 213 nie mówił o stałej kontroli, lecz o badaniach, inwestygacjach, uchwalonych większością głosów Rady Ligi w wypadku, gdyby Rada badania te uznała za konieczne. Tak więc twierdzenie Brianda, że Rada Ligi będzie w stanie bardziej skutecznie kontrolować rozbrojenie Niemiec niż Sojusznicza Komisja Kontroli nie było słuszne.

W rezultacie opozycji niemieckiej utworzenie komisji inwestygacyjnej przez Radę Ligi w celu badania rozbrojenia Niemiec, Austrii, Bułgarii i Węgier nie miało żadnego praktycznego znaczenia<sup>5</sup>. W Polsce pocieszano się co prawda początkowo, że mimo ograniczenia kompetencji tej komisji może ona uzyskać pewne znaczenie dzięki energicznemu kierownictwu, które powierzono gen. Baratier ze sztabu marszałka Focha<sup>6</sup>. Rolę komisji inwestygacyjnej zmniejszał fakt, że poczynając od 8 IX 1926 r. Niemcy zasiadały w Radzie Ligi w charakterze członka stałego.

<sup>3</sup> „Journal Officiel de la Société des Nations”, VIII, nr 9, s. 1058.

<sup>4</sup> Odpis noty w AMSZ, P—I, w. 170, t. 2.

<sup>5</sup> Por. H. W. Gatzke, Stresemann and the Rearmament of Germany. Baltimore, 1954, s. 69—70.

<sup>6</sup> „Kurier Poranny” z 15 XII 1926 r., Zdobycze i porażki p. Stresemanna po dniach genewskich.



Sprawa kontroli zbrojeń dawnych przeciwników wojennych koalicji zachodniej była już od dłuższego czasu przedmiotem bacznej uwagi ze strony dyplomacji polskiej. Gdy 17 VI 1924 r. Rada Ligi — na wniosek rządu brytyjskiego — rozważyła kwestię przejęcia kontroli rozbrojenia Austrii, Bułgarii i Węgier, delegat polski przy Lidze Narodów, hr. Aleksander Skrzyński, wyraził pogląd, że

„aczkolwiek Polska nie uznała się w tej sprawie za stronę zainteresowaną, sposób załatwienia jej może mieć decydujące znaczenie dla sytuacji, w której znajdziemy się z chwilą, gdy Rada Ligi Narodów będzie powołana do zajęcia się sprawą kontroli rozbrojenia Niemiec”<sup>7</sup>.

W rezultacie minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski wysłał do placówek zagranicznych instrukcję treści następującej<sup>8</sup>:

„Jasne jest, że sposób załatwienia tej sprawy przez Radę Ligi mieć będzie decydujące znaczenie dla sytuacji, w jakiej Polska znajdzie się z chwilą, gdy Rada Ligi Narodów zostanie powołana do zajęcia się sprawą kontroli rozbrojenia Niemiec w wykonaniu art. 213 Traktatu Wersalskiego, o ile do tego czasu nie zostanie zrealizowany jeden z naczelných postulatów polskiej polityki zagranicznej — wejście Polski do Rady Ligi Narodów”.

W konkluzji min. Zamoyski polecił zawiadomić obce rządy, iż:

„1) jest niezmiernie ważne, by rząd polski zasiadał w Radzie Ligi z art. 4 Paktu<sup>9</sup>, gdy zostanie jej przekazana sprawa kontroli rozbrojenia Niemiec w myśl art. 213 Traktatu Wersalskiego, 2) że konieczny będzie wówczas udział delegata Polski w Stałej Komisji Doradczej Ligi Narodów do spraw wojskowych, morskich i lotniczych..., 3) bezwzględnie konieczne będzie, by rząd polski był reprezentowany we wszelkich organach, którym będzie powierzona z ramienia Ligi Narodów kontrola rozbrojenia Niemiec”.

Sprawa zastąpienia Sojuszniczych Komisji Kontrolnych przez organa Rady Ligi była w ciągu 1924 r. przedmiotem ostrych sporów brytyjsko-francuskich. Teza francuska głosiła, że w komisjach inwestygacyjnych powinny być reprezentowane państwa graniczące z kontrolowanymi obok członków Rady Ligi. Teza brytyjska wykluczała ich udział. Wynikiem tego sporu był kompromis polegający na wykluczeniu państw graniczących z komisji inwestygacyjnej, która miała być później utworzona, ale dopuszczeniu ich do Stałej Komisji Doradczej w wypadku omawiania jakichkolwiek spraw dotyczących inwestygacji<sup>10</sup>. Rezolucję tej treści Rada Ligi uchwaliła 27 IX 1924 r. Zgodnie z tą

<sup>7</sup> Skrzyński do min. Zamoyskiego 23 VI 1924 r. AMSZ, Pos. Berlin, w. 110. Odpis.

<sup>8</sup> Instrukcja Zamoyskiego z 5 VII 1924 r. AMSZ, Pos. Berlin, w. 110.

<sup>9</sup> Art. 4 Paktu Ligi Narodów mówił o tym, że Rada zobowiązana jest zaprosić do zasiadania w niej przedstawiciela państwa w niej niereprezentowanego, jeżeli omawiane są sprawy interesujące to państwo. Polska oczywiście uważała się za zainteresowaną w kwestii rozbrojenia Niemiec. Sprawa ta przestała być aktualną od września 1926 r., gdy Polska stała się powstałym członkiem Rady.

<sup>10</sup> Stała Komisja Doradza Rady Ligi Narodów do spraw wojskowych, morskich i lotniczych została powołana do życia już 19 V 1920 r. Zajmowała się ona techniczną stroną kwestii powszechnego rozbrojenia.



rezolucją rząd polski notyfikował 24 I 1925 r. mianowanie generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego delegatem do Stałej Komisji Doradczej w sprawach inwestygacji rozbrojenia Niemiec. Gdy więc 11 XII 1924 r. Rada Ligi zaleciła Stałej Komisji Doradczej zbadanie kwestii zastosowania rezolucji z 27 września do kontroli demilitaryzacji Nadrenii, Polska stanęła na stanowisku, że gen. Sosnkowski powinien brać udział w tych dyskusjach. Stanowisko Polski znalazło poparcie Francji, Czechosłowacji, Belgii i Brazylii, natomiast negatywnie ustosunkowała się do tego postulatu, wpływowa w Lidze, Szwecja oraz W. Brytania. Mussolini zapewniając posła polskiego o swojej przychylności, w ostatniej chwili poparł stanowisko brytyjskie. W rezultacie po dyskusjach trwających od 5 do 7 II 1925 r. Stała Komisja Doradcza postanowiła nie dopuścić Polski do udziału w dyskusjach. Decyzję tę powzięto pod pretekstem, że bieżące dyskusje Stałej Komisji Doradczej nie dotyczą inwestygacji, lecz przygotowań do inwestygacji<sup>11</sup>.

Polska weszła do Stałej Komisji Doradczej automatycznie we wrześniu 1926 r., gdy została wybrana na półstałego członka Rady Ligi. Członkostwo Rady upoważniało ją też do udziału w samej komisji inwestygacyjnej, o czym w 1924 r. nie mogło być mowy. Uprawnienia te jednak okazały się martwą literą, gdyż komisja ta nigdy nie przystąpiła do badania kwestii rozbrojenia Niemiec.

Decyzje Konferencji Ambasadorów w sprawie opróżnienia pierwszej strefy nadreńskiej w dn. 1 II 1926 r. oraz zniesienia Sojuszniczej Komisji Kontroli w dn. 31 I 1927 r. skłoniły rząd polski do energicznej akcji zmierzającej do zabezpieczenia się od strony Niemiec. Szczególny nacisk położyła Polska na kwestię fortyfikacji w Niemczech wschodnich. Art. 180 Traktatu Wersalskiego postanawiał mianowicie, że wszystkie umocnienia na zachód od linii biegnącej o 50 km na wschód od Renu muszą zostać zniszczone. Natomiast ostatni ustęp tego artykułu stwierdzał:

„System umocnień fortyfikacyjnych na granicy południowej i wschodniej Niemiec zostanie zachowany w jego obecnym stanie”.

To ostatnie postanowienie miało co prawda ostrze antyradzieckie, rząd polski sądził jednak, że ostrze to zwraca się również przeciw Polsce. Konkretnie chodziło głównie o fortyfikacje niemieckie w Królewcu, Kostrzynie i Głogowie.

6 XII 1926 r., a więc sześć dni przed decyzją Konferencji Ambasadorów w sprawie zniesienia Sojuszniczej Komisji Kontroli, min. Zaleski odbył w Genewie rozmowę ze swym czechosłowackim kolegą, Beneszem, który poinformował go o swych dyskusjach z przedstawicielami W. Brytanii, Francji, Belgii, Włoch i Niemiec. A oto relacja z tej rozmowy:

<sup>11</sup> Gen. Sosnkowski do ministra spraw wojskowych 16 II 1925 r. AMSZ, P-I, w. 168, t. 9. Odpis. Memorandum polskie do sekretarza Generalnego Ligi z 6 VI 1925 r. AMSZ, P-I, w. 168, t. 5. Odpis.



„Pp. Chamberlain, Briand, Vandervelde, Scialoja i Stresemann... ustalili, 1) aby podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów określona została data ukończenia międzysojuszniczej kontroli w Niemczech..., 2) aby protokół inwestygacyjny i regulamin wykonawczy, uchwalone przez Radę we wrześniu i grudniu 1924 r. oraz w marcu 1925 r. zostały zmienione w sensie odpowiadającym deryderatom zawartym w nocie (Stresemanna — J. Kr.) z 12 stycznia 1926 r. To stanowisko umotywowane ma być jednomyślnym stwierdzeniem, że Rada Ligi Narodów, uchwalając protokół inwestygacyjny, który zawiera w sobie zasadę stałej kontroli, przekroczyła przysługujące jej z art. 213 uprawnienia i że w razie odwołania się przez rząd niemiecki do opinii Trybunału Haskiego należałoby się spodziewać opinii dla tezy francuskiej nieprzychylniej.

W sprawie fortyfikacji na wschodzie również zarysowuje się tendencja akceptowania tezy niemieckiej, według której Traktat Wersalski nie zakazuje utrzymania fortyfikacji w stanie, w jakim one istniały przed wojną.

P. Briand miał wyrazić już swą zgodę we wszystkich wymienionych punktach i wysuwa jedynie..., aby dla zony reńskiej ustalona została specjalna kontrola, która byłaby wykonywana nie w związku z art. 213 Traktatu Wersalskiego, lecz w związku z Paktem Reńskim i przez państwa, które Pakt Reński podpisały...

W tym stanie rzeczy p. Benesz ocenia sytuację wysoce pesymistycznie, stara się oddziaływać na p. Brianda w sensie osłabienia jego daleko idących tendencji kompromisowych, skarży się jednak, że rozmowy z p. Briandem są niesłychanie trudne, ponieważ pozostają zawsze w ramach ogólników. P. Benesz prosił p. ministra Zaleskiego, aby ze swej strony użył wszelkich środków celem oddziaływania w podobnym sensie na p. Brianda<sup>12</sup>.

W świadomości, że jest to już ostatni moment przed zniesieniem międzynarodowej kontroli Niemiec, rząd polski starał się przekonać Konferencję Ambasadorów, iż Niemcy dokonały rozbudowy fortyfikacji w Kostrzynie, Głogowie i Królewcu i tym samym pogwałciły art. 180 Traktatu Wersalskiego, który pozwalał tylko na utrzymanie tych fortyfikacji w stanie dotychczasowym. Delegat niemiecki gen. Powels ze swej strony przekonywał Konferencję Ambasadorów, że Niemcy prowadzili tylko prace konserwacyjne. Sekretarz generalny Konferencji Ambasadorów, René Massigli, oświadczył 8 XII 1926 r. delegatowi polskiemu Sokalowi, że Konferencja Ambasadorów jest całkowicie świadoma tego, iż:

„Kostrzyn i Głogów są ogniwami jednego łańcucha fortyfikacji planowanych przez Niemcy nad Odrą, z których drobna tylko część została wybudowana, i mających na celu wyszykowanie szeregu przyczółków mostowych, oczywiście nie tylko o charakterze obronnym, ale i wypadowym. Świadomość co do tego jest w Konferencji Ambasadorów najzupełniejsza”<sup>13</sup>.

Okolicznością dla Polski stosunkowo korzystną był fakt, że — jak powiedział Massigli — „Anglicy są bardzo niezadowoleni ze sprawy Królewca”. Wynikałoby z tego, że Anglicy stale jeszcze snuli plany ustanowienia swej hegemonii na Bałtyku, bardzo aktualne w r. 1920<sup>14</sup>, i że umacnianie się Nie-

<sup>12</sup> Notatka z rozmowy, AMSZ, P—I, w. 170, t. 2.

<sup>13</sup> Raport Sokala z rozmowy odbytej z Massiglim, AMSZ, P—I, w. 170, t. 2.

<sup>14</sup> Por. w tej sprawie E. Anderson, *British Policy toward the Baltic States 1918—1920*. „Journal of Central European Affairs”. Vol. XIX, N. 3, October 1959 oraz *Documents on British Foreign Policy, Series 1, Vol. X*. Zaznaczyć warto, że w czasie plebiscytu z 11 VII 1920 r. nie wybierano między Niemcami a Polską,



miec w Prusach Wschodnich w dalszym ciągu nie było im na rękę. Według słów Massigliego wytaczali oni w tej sprawie przeciw Niemcom nie tylko art. 180, który był im w gruncie rzeczy obojętny, lecz także art. 196, zabraniający wznoszenia nowych fortyfikacji nadbrzeżnych.

8 XII 1926 r. korespondent „Kuriera Porannego” donosił z Genewy:<sup>15</sup>

„W kołach delegacji niemieckiej stwierdzają, że zaostrenie sytuacji niekorzystnej dla Niemiec spowodowało stanowisko Polski... W sprawie zbrojeń niemieckich w twierdzeniach wschodnich Niemiec twierdzą, że Briand już w Paryżu powziął pewne zobowiązania wobec ministra Zaleskiego... Wczoraj Niemcy skłaniali się do przedłożenia całego sporu o interpretację Traktatu Pokojowego w sprawie twierdz Królewca, Głogowa i Kostrzyna Trybunałowi Haskiemu”.

W posiedzeniu Konferencji Ambasadorów 9 grudnia wzięli również udział: marszałek Foch, brytyjski szef Sojuszniczej Komisji Kontroli, generał Walch, oraz amerykański radca ambasady, Whitehouse, jako obserwator. Według doniesienia prasy uznano wtedy wyjaśnienie gen. Powelsa, jakoby w twierdzeniach wschodniemieckich dokonywano tylko prac konserwacyjnych i reparacyjnych, za niewystarczające i zażądano od Stresemanna deklaracji w tej sprawie<sup>16</sup>. 11 grudnia Zaleski telefonował do premiera:<sup>17</sup>

„Projektowane załatwienie sprawy następujące: ... Arbitraż miałby rozstrzygnąć pytanie następujące: czy fortyfikacje, które Niemcy wystawiły na wschodniej granicy i koło Królewca są sprzeczne... z przepisami art. 180 i 196 Traktatu Wersalskiego...”

Nie będąc członkiem Konferencji Ambasadorów Polska może wpływać na powyższe decyzje tylko za pośrednictwem Francji na zasadzie naszego sojuszu... W każdym razie staram się przeprowadzić, aby arbitraż był wykonany przez specjalnie powołanego arbitra, a nie przez Trybunał Haski, i aby data skasowania Komisji Kontroli nie była wymieniona, lecz zależała od załatwienia sprawy fortyfikacji.

Wobec ustępliwości Aliantów jest możliwe, że i te dwa postulaty nie będą przeprowadzone i że data skasowania Komisji Kontroli będzie oznaczona na 1 lutego”.

Rokowania między gen. Powelsem a komitetem wojskowym Konferencji Ambasadorów, na którego czele stał marsz. Foch, toczyły się w dalszym ciągu w styczniu 1927 r. I tak 18 stycznia interweniował u Brianda polski ambasador Alfred Chłapowski. Według relacji „Kuriera Porannego”

„ambasador Chłapowski zwrócił imieniem rządu polskiego uwagę ministra spraw zagranicznych Francji na fakt, że dalszą rozbudowę lub nawet istnienie wschodnich twierdz niemieckich w obecnych rozmiarach nad granicami Polski rząd polski uważać musi za stałe niebezpieczeństwo wojny i przygotowań ofensywnych przeciwko Polsce (...) Przed Chłapowskim w tym samym sensie interweniował u Brianda ambasador angielski w Paryżu lord Creve”<sup>18</sup>.

lecz między Prusami Wschodnimi a Polską. Znana też jest polityka brytyjska w Gdańsku i w sprawie umiędzynarodowienia Wisły, Bugu i Narwi przewidzianego w art. 18 traktatu między Polską a Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z 28 VI 1919 r.

<sup>15</sup> „Kurier Poranny” z 8 XII 1926 r.

<sup>16</sup> „Kurier Poranny” z 11 XII 1926 r.

<sup>17</sup> AMSZ, P—I, w. 170, t. 2.      <sup>18</sup> „Kurier Poranny” z 20 I 1927 r.



W dyskusjach z Konferencją Ambasadorów gen. Powels nie utrzymywał już w styczniu, jakoby Niemcy nie rozbudowali fortyfikacji wschodnich, gdyż twierdzenie to okazało się niemożliwe do podtrzymania. Twierdził jednak, że art. 180 Traktatu Wersalskiego mówił wyraźnie o „systemie umocnień fortyfikacyjnych”; ulepszenia, które Niemcy wprowadzili po r. 1920 rzekomo nie zmieniały „systemu umocnień”, tylko go uzupełniały. Ponadto Niemcy twierdzili, że od chwili zajęcia Ruhry przez Francuzów w 1923 r. uważali się za chwilowo zwolnionych od przestrzegania Traktatu Wersalskiego, gdyż okupacja ta ich, jak również W. Brytanii, zdaniem stanowiła pogwałcenie Traktatu; w czasie jej trwania Sojusznicza Komisja Kontroli nie wykonywała swych czynności z powodu nieporozumień brytyjsko-francuskich. W sukurs gen. Powelsowi przyszedł w tej sprawie jak zwykle Briand, który 19 stycznia oświadczył w komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, że

„roboty niemieckie w twierdzach wschodnich podjęte zostały dopiero po zajęciu Ruhry jako roboty obronne wobec napięcia stosunków francusko-niemieckich. Niemcy żądają wobec tego, aby Konferencja Ambasadorów uznała obecny stan twierdz wschodnich za fakt dokonany zobowiązując się nie dokonywać na przyszłość dalszych robót”<sup>19</sup>.

Zdaniem Brianda:

„Od chwili dojścia do skutku traktatu w Locarno Niemcy nie więcej na wschodzie Europy nie planowali”<sup>20</sup>.

W ostatniej chwili, bo 1 II 1927 r., podpisane zostało porozumienie między gen. Baratier a gen. Powelsem. Komunikat wydany przez Konferencję Ambasadorów stwierdzał<sup>21</sup>:

„Na podstawie porozumienia Konferencji Ambasadorów z przedstawicielami rządu Rzeszy ustalona zostanie strefa graniczna, w której niedopuszczalne będzie istnienie jakichkolwiek fortyfikacji poza tymi, które znajdowały się tam już w r. 1920. Poza tym w porozumieniu tym zostaje ściśle określony stan obecny oraz sposób konserwacji tych budowli. Konferencja Ambasadorów zgodziła się na zachowanie pewnej liczby schronów betonowych wybudowanych po r. 1920 z zastrzeżeniem, że wszystkie inne mają być bezwarunkowo zniszczone. Rząd Rzeszy stwierdza uroczyście, że poza fortyfikacjami wykrytymi przez sojuszników, nie istnieją żadne inne oraz zobowiązuje się do niebudowania nowych”.

Korespondent „Kuriera Porannego” dowiedział się ponadto, że zniszczeniu miały ulec przede wszystkim 22 betonowe umocnienia podziemne twierdzy Królewiec oraz Lec (Lötz), jak również ufortyfikowany czworobok na południe od Królewca. Ten sam los miał spotkać 12 umocnień wzdłuż Odry między Kostrzynem a Głogowem. Nad wykonaniem tych postanowień mieli czuwać alianccy *attachés* wojskowi w Berlinie oraz komisja inwestygacyjna Ligi Narodów w wypadku, gdyby Rada Ligi — głosując większością — miała uznać

<sup>19</sup> Streszczenie podane przez „Kurier Poranny” z 26 I 1927 r.

<sup>20</sup> Streszczenie podane przez „Kurier Poranny” z 21 I 1927 r.

<sup>21</sup> „Kurier Poranny” z 2 II 1927 r.



przeprowadzenie odnośnych badań za konieczne<sup>22</sup>. Fortyfikacje pochodzące sprzed r. 1920 mogły, zgodnie z art. 213, pozostać w dotychczasowym stanie.

Gdy 7 marca 1936 r. Hitler ogłosił, że nie czuje się już związany postanowieniami Traktatu Wersalskiego oraz Paktu Reńskiego w sprawie demilitaryzacji Nadrenii, ambasador polski w Berlinie, Józef Lipski, spodziewając się zapewne jakiejś skutecznej akcji francuskiej w tej sprawie, sugerował min. Beckowi podniesienie przy tej okazji również kwestii umowy z 1 II 1927 r. Ponieważ jednak Francja nie zdołała niczego uzyskać w sprawie Nadrenii, przeto nie mogło też być mowy o uzyskaniu czegokolwiek odnośnie do sposobu wykonywania przez Niemcy zobowiązania w sprawie twierdz wschodnich<sup>23</sup>.

Sprawa omówiona w powyższym artykule wydaje się pozornie marginalna; wrażenie takie powodowane jest gwałtownością późniejszej polityki Hitlera. A jednak decyzje w sprawie opróżnienia pierwszej strefy nadreńskiej oraz zniesienia Sojuszniczej Komisji Kontroli, mimo jawnego łamania przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniowych, oznaczały już w gruncie rzeczy zgodę na uzbrojenie Niemiec i remilitaryzację Nadrenii. Te smutne doświadczenia nie mogły nie wpłynąć na późniejszą politykę polską.

JERZY KRASUSKI

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Lipski do Becka 18 III 1936 r., AMSZ, Amb. Berlin, w. 97, t. 2. Notatkę tę zawdzięczam p. mgr Zbigniewowi Kulakowi.